Nr. 196. Kraków, dnia 29 Sierpnia, Poniedziałek. Rok 1887.

KURJER KRAKOWSKI.

Kurjer wychodzi codziennie rano z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:

Rocznie . .	9·60	Kwartalnie . .	2·40
Półrocznie . .	4·80	Miesięcznie .	—·80

Za odnoszenie 20 ct. miesięcznie.

na prowincyi z przesyłką:

Rocznie	12 złr.
Półrocznie	6 „
Kwartalnie	3 „
Miesięcznie	1 „

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny zaś 5 centów. Nadesłane od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejscowych po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejscowych po 50 ct. od 100 egz. Nekrologja po 10 ct. od wiersza

Ajencje Kurjera w Krakowie:

Administracya „Kurjera“ (hotel Saski), główna trafika na linji A-B, sklep Z. Skalskiego w Sukiennicach, handel Kuklińskiego w Sukiennicach, sklep Hessa w Rynku, handel Bajera ul. Grodzka, Ringel, trafika ul. Grodzka, E. Gross ul. Mostowa, księgarnia Żupańskiego w Rynku, handel Ekera ul. Karmelicka, Gronzer ul. Zwierzyniecka, Frist ul. Florjańska, trafika Markowicza ul. Florjańska, antykwarnia Himmelblaua ul. Szpitalna, J. Horowitz ul. Łobzowska, drukarnia A. Koziańskiego na Podgórzu.

We Lwowie ogłoszenia do „Kurjera“ przyjmuje „Centralne biuro Ogłoszeń“ ul. Kopernika l. 11.

Administracja i Redakcja w księgarni K. Bartoszewicza (hotel Saski).

Cena pojedynczego Numeru 5 centów.

Od Administracyi.

Uchwałą Komitetu Wystawy mający wychodzić jako dodatek do »Kurjera Krakowskiego» **illustrowany Dziennik Wystawy krajowej,** uznany został za organ komitetu i jako taki będzie miał osobny pawilon na placu Wystawy.

Wszyscy prenumeratowie »Kurjera Krakowskiego» otrzymywać będą Dziennik Wystawy **bezpłatnie.**

Zwraca się uwagę pp. wystawców, jakoteż pp. przemysłowców i rękodzielników niebiorących udziału w Wystawie, na korzyść, jaką mogą odnieść z inserowania się w »Dzienniku Wystawy»! Cena ogłoszeń od wiersza petitowego lub za jego miejsce za raz pierwszy 10 ct. za następne po 5 ct. Przy większych i częstszych ogłoszeniach odstępuje się stósowny rabat.

Nowo przybywający od września prenumeratorzy »Kurjera» otrzymają **bezpłatnie** początek drukującej się powieści Maurycego Jokaja: »Biała dama» (20 arkuszy druku) jeżeli złożą prenumeratę przynajmniej do końca r. b.

KALENDARZ.

Dziś: 29-go Ścięcie św. Jana, Sabiny. Imię słowiańskie: Racibor.

Jutro: Feliksa m. Róży z Limy i Gaud. Imię słowiańskie; Szczęsny bł.

Pojutrze: Rajmunda wyznawcy. — Imię słowiańskie: Świętosław.

Wschód słońca dziś o godzinie 5 minut 13. Zachód o godz. 6 m. 50. Długość dnia 13 g. 37 m.

Plateniczne demonstracye.

Półurzędowe dzienniki wiedeńskie i berlińskie raz po raz ubolewają nad „awanturą bułgarską“ księcia Ferdynanda I. Najdosadniej uczyniły to, gdy „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ wystąpiła w obronie traktatu berlińskiego i karciła rząd bułgarski, że rzekomo zamyśla naruszyć traktat berliński, obwołując niepodległość Bułgaryi. To energiczne wystąpienie organu berlińskiego tłómaczą sobie tem, że jako „twórca“ traktatu berlińskiego, ks. Bismarck czuje się „moralnie“ zobowiązanym do jego obrony. Z dziejów ostatnich 8 lat trudno dociec po stronie ks. Bismarck'a zbyt silnego poczucia tego rzekomego moralnego obowiązku. Gdy dnia 18-go września 1885 roku Rumelioci zgwałcili traktat berliński, ogłaszając unię Bułgarów, wprawdzie półurzędowa prassa berlińska nie pochwalała tego, ale ks. Bismarck kilkakrotnie oświadczył, że mu Bułgarya jest całkiem obojętna, — choćby łamała traktaty. Kiedy dnia 21-go sierpnia 1886 r. pp. Benderew i Grujew nocną porą zgwałcili traktat berliński, więżąc i wywożąc ustanowionego w myśl traktatu księcia Alesandra I, półurzędowa prassa berlińska, przynajmniej wpierwszej chwili, zdawała się raczej pochwalać niż ganić to to złamanie traktatu, a ks. Bismarck znowu oświadczał że mu Bułgarya całkiem obojętna. Równą bojętność kanclerz niemiecki okazał w obec uwolnienia się Rossyi z pod owego artykułu traktatu berlińskiego, który ściągał się do portu Batumu. Po takich przykładach zasadniczej i wytrwałej obojętności co do losów traktatu berlińskiego, trudno przypuszczać, aby książe Bismarck, nie bardzo wierzący w zobowiązania moralne poczuwał się do powinności bronienia tego traktatu od zamachów ksiecia Ferdynanda I-go. Inne zaś zobowiązania nie istnieją bo kongres berliński, właśnie za radą swego prezesa, księcia Bismarck'a, uchwalił, że mocarstwa nie biorą na siebie zobowiązania przyczyniania się czynnie do przeprowadzenia swych uchwał.

Na 17-m posiedzeniu kongresu, dnia 10-go lipca 1878 roku, pierwszy pełnomocnik Rossyi książe Gorczakow, wystąpił z wnioskiem artykułu dodakowego, według którego mocarstwa zobowiązują się czuwać nad całkowitem przeprowadzeniem traktatu, i dalej: „Elles se récervent de s'ontendre au besoin, sur les moyens propres á assurer un resultat que ni les interêts généraux de l'Europeu ni la dignité des grandes Puissances ne leur permettent de laisser invalider.“ Otóż ks. Bismarck natychmiast oświadczył się przeciwko takiemu zobowiązaniu, a na posiedzeniu następnem, dnia 11-go lipca, wniosek księcia Gorczakowa upadł, choć widocznie pro forma tylko pełnomocnicy niemieccy głosowali za nim. Upadł zaś ten wniosek wskutek oporu Anglii, Francyi i Włoch. Tym sposobem dla mocarstw które podpisały traktat berliński, nie istnieją żadne zobowiązania, aby „szukać środków“ celem przeprowadzenia, względnie utrzymania jego różnych przepisów. Gdyby zaś którekolwiek mocarstwo czuło się do tego zobowiązanem „moralnie“ — wyraz ten w teraźniejszej praktyce międzynarodowej pojawia się zwykle wtedy, gdy go jak najmniej należałoby się spodziewać. — natenczas potrzebaby było jakiej ponownej konferencyi. Jak wiadomo, konferencya taka odbyła się w Carogrodzie pod koniec 1885 roku, i to w skutek powstania w Filipopolu i obwołania unii bułgarskiej. Atoli przebieg tej konferencyi wykazał bardzo dobitnie, że zbiorowa interwencya mocarstw, celem utrzymania traktatu berlińskiego jest niemożebna, oraz że także na to mocarstwa zgodzić się nie chcą i nie mogą, aby jednemu z pomiędzy siebie poruczyć mandat do podobnej interwencyi. W danym razie opierały się głównie Anglia i Włochy, które woli narodu bułgarskiego przypisywały co najmniej tyleż wagi, ile przepisom traktatu berlińskiego. W nowej zaś fazie z innych powodów, Rosya wahałaby się powierzyć komukolwiek mandat interwencyjny. inni zaś jej go nie powierzą W każdym razie nie można przypuścić, aby się tego podjąć chciało Cesarstwo Niemieckie. Dla tego artykuł „Norddeutsche Allgemeine Zeitung“ o konieczności zachowania traktatu berlińskiego mógł być uważany tylko jako demonstracya platoniczna, teoretyczna, jako protestacya bez następstw praktycznych.

Zachodzi teraz pytanie, czy monarchia austryacko-węgierska czuje się bardziej od Niemiec „moralnie“ zobowiązaną do obrony traktatu berlińskiego? Według teoryi, błędnej zresztą, traktat berliński stanowi organiczną całość, jest jakby gotycka wieża, co:

„Z tysięcznych kolumn składa się i wiąże,
Niechaj się jedna usunie kolumna,
Gmach cały runie, cały się rozprzęże...“

Możnaby tedy mniemać, że ponieważ na artykule 25 ym owego traktatu zasadza się okkupacya Bośni i Hercegowiny, rząd wiedeński powinien pragnąć utrzymania całego traktatu i opierać się wszelkiemu pogwałceniu. Atoli logiczne to w teoryi rozumowanie, nie dopisuje w praktyce. Choćby bowiem wszystkie inne artykuły traktatu berlińskiego zostały naruszone, pozostałby fakt, że nietylko wojska austryacko-węgierskie stoją w Bośni i Hercegowinie, i że granice tych prowincyj, mianowicie ku stronie Czarnogórza, bardzo poważnie zabezpieczono pasmem fortec, ale nadto, że rząd austryacki umiał sobie zjednać nietylko posłuszeństwo, lecz także przywiązanie i ufność ludności. Te fakta zaś zupełnie wystarczają, aby umożebnić i zapewnić dalsze trwanie okkupacji austryackiej, cokolwiek bądź się stanie z traktatem berlińskim. Jeżeli dziś na mocy istniejącego jeszcze tego traktatu, mocarstwa nie mogą się zgodzić na żadną ani zbiorową, ani pojedyńczą interwencyę, celem ocalenia tego lub owego przepisu traktatu berlińskiego, jakże przypuścić, aby po dalszem naruszeniu traktatu miały się porozumieć do interwencyi przeciwko Austryi? Słowem, rząd wiedeński z zerwania traktatu berlińskiego nie potrzebuje się obawiać i też zapewne nie obawia się żadnych niebezpiecznych oddziaływań na swą pozycyę w Serajewie. Natomiast mężowie stanu austryaccy już kilkakrotnie oświadczali publicznie, że Austrya nie chce odgrywać roli żandarma na półwyspie Bałkańskim, ani nawet pod sztandarem traktatu berlińskiego. Mąż stanu austryacko-węgierski, który najwybitniejsze stanowisko zajmował na kongresie berlińskim, hr. Andrássy, bardzo wyraźnie oświadczył w roku przeszłym, że zjednoczenie Bułgaryi, choć sprzeciwiające się przepisom traktatu berlińskiego, uważane być winno jako normalny rozwój stosunków, a Austrya nie powinna mu stawiać żadnych przeszkód.

Zważywszy to wszystko, trudno przypuścić, aby Austrya i Niemcy na seryo zamyślały wystąpić w obronie traktatu berlińskiego, a mianowicie jego dość ogólnikowego artykułu, dotyczącego potwierdzenia „wolno wybranego“ księcia. Ażeby zaś książe Ferdynand I, skoro objął raz rządy, zląkł się artykułów dziennikarskich lub not dyplomatycznych. niepopartych działami, jeszcze trudniej przypuścić. Książe Ferdynand dotąd nie jest osobistością tak sławną. a tem samem poważną, jak książe Aleksander I, ale aby miał ochotę zejść szybko z widowni jako niefortunny aktor w „operetce bułgarskiej“ — to nam się nie wydaje. Książe Ferdynand ufa oczywiście w tradycye familijne. Według traktatu wiedeńskiego zr. 1815, dla którego zabezpieczenia potężne mocarstwa utworzyły tak zwany „święty alians“, obejmujący zrazu wszystkie państwa europejskie, z wyjątkiem Papieża i sułtana, nad Francyą miała panować prawowita dynastya Burbonów (starszej linii), a Belgia miała być „na wieczne czasy połączona z Hollandyą pod dynastyą orańsko-nassauską“. Tymczasem wbrew traktatowi wiedeńskiemu, w roku 1830 na tronie francuzkim „z woli ludu“ zasiadł Ludwik Filip, dziad po kądzieli księcia Ferdynanda, a na tronie oderwanego za pomocą powstania od Hollandyi Królestwa Belgijskiego, od lipca r. 1831 zasiadł drugi dziad jego Leopold sasko-koburski — pomimo protestu „świętego przymierza“. Przez pięć lat trwało prowizoryum, a wreszcie nowy król belgijski dostąpił powszechnego uznania. Te to widocznie reminiscencye rodzinne natchnęły młodego księcia Ferdynanda I nadzieją, że traktat berliński nie będzie dla niego poważniejszą przeszkodą, aniżeli był dla Ludwika Filipa i Leopolda 1-go traktat wiedeński. Czy te rachuby okażą się ostatecznie słusznemi, tego dziś niepodobna przewidzieć; to tylko pewna, że berlińskim i wiedeńskim deklamacyom na rzecz traktatu berlińskiego nie warto przypisywać żadnego praktycznego znaczenia.

KRONIKA.

Kraków, dnia 29 Sierpnia 1887 r.

Z Wystawy. Wczoraj liczni wystawcy zajęci byli przez dzień cały ustawianiem swych przedmiotów. Ponieważ liczna publiczność już od 10 dni wpuszczana za opłatą 20 centów, przeszkadzała wystawcom, wczoraj przeto pobierano od osób pragnących zwiedzać Wystawę po 1 złr. co naturalnie wpłynęło na mniejszy napływ ciekawych. Taż cena wstępu pozostanie aż do dnia otwarcia Wystawy.

Dokończenie nazwisk artystów którzy nedesłali na Wystawę sztuki swe obrazy olejne: Krudowski (2 obrazy), Kruszewski Józef (jeden) Leopolski Wilhelm (jeden), Lepszy Edward (cztery), Lipiński Hipolit (cztery), Lissiewicz Tomasz (jeden), Łaszczyński Bolesław (dwa), Łosik Tomasz (jeden) Łuskina Włodz (dwa), Łuszczkiewicz Władysław (jeden), Machniewicz Franciszek (trzy), Malczewski Jacek (cztery), Malecki Wł. (jeden), Maleszewski Tytus (jeden), Mańkowski Konst. (cztery), Matejko Jan (dziewięć), Merwart Paweł (dwa), Michalski Z. (trzy), Miller Karol (dwa), Mioduszewski Jan Ostoja (trzy), Mirecki Kaz. (dwa), Mniszek hr. Andrz. (jeden), Moniuszko J. (jeden), Mroczkowski Aleks. (dwa), Papieski Z. (jeden), Piccard Leon (jeden), Piechowski W. (jeden), Piotrowski A. (jeden), Piwnicki Witołd (trzy), Pruszkowski Witołd (sześć), Radziejowski Stan. (dwa), Reychan St. (jeden), Reyzner Miecz. (jeden) Rodakowski (trzy) Römer Alf. (cztery), Römer Ed. (dwa) Rosen Jan (jeden), Rossowski Wł. (cztery), Rybkowski T. (jeden), Sandoz A. (pięć), Schouppè Alf. (jeden), Sidorowicz (jeden), Siemiradzki H. (dwa), Stasiak Ludw. (dwa), Strażyński Aleksy (dwa), Styka Jan (cztery), Świerzyński Satur (jeden), Świeszewski Aleksander (trzy), Szembek hr. Stan. (trzy), Szermentowski J. (jeden), Sztencel Maurycy (dwa), Szymanowski Wacł. (trzy), Szyndler Pantaleon (dwa), Techner Marya Władysła (jeden), Trębacz Maur. (jeden), Trojanowski Wincenty (dwa), Unierzycki J. (jeden), Wawrzyniecki Maryan (jeden), Wielogłowski A. (jeden), Witwicki Eug. (jeden), Wodziński J. (cztery), Wolski St. (jeden), Wyczołkowski (jeden), Zadrażil Kaz. (dwa).

Obiad. Dla grona osób zaproszonych na otwarcie wystawy danym będzie wspólny obiad składkowy. Osoby chcące wziąść udział w spólnej uczcie zechcą do dnia 30 sierpnia zgłosić się do biura Komitetu wystawy I piętro w Magistracie.

Tytuły najnowszych utworów dramatycznych, jakie dyrekcya sceny krakowskiej zgromadziła już w swojej tece dla przedstawienia ich w bieżącym sezonie:

Z orgynalnych „Małżeństwo Apfel“ K. Zalewskiego, „Nowy dziennik“ M. Bałuckiego, „W imię krzyża“ J. Kościelskiego, „Wygwizdani“, Stanisława hr. Rzewuskiego „Florek“ Abrahamowicza, „Państwo Wackowie“ i „Ptaki niebieskie“ Zygmunta Przybylskiego, „Potępiona“ S. Oli, „Dziwak“ Mańkowskiego i „Bartek zwycięzca“ podług noweli H. Sieńkiewicza w przeróbce J. Łętowskiego.

Liczba dramatów i komedyj tłómaczonych znacznie jest większą. Należą do nich: „Hrabina Sara“ Ohneta, „Gotte“ i „Krawiec damski“ Meilhaca, „Pięć palców“ Piotra Decourcelle, „Numa Roumestan“ A. Daudet'a, „Mysz“ Paillerona, „Kapitan Fracasse“ T. Gauthiera w przeróbce Bergera, „Les polichinelles“ P. Becqna (słynnego naturalisty), «Mademoiselle de Brésiére“ Delpita, „Les degommes“ Gondineta „Synowie Racheli“ S. Arnaud, „Germinie Lacerteux“ Goncourt'a, „Durand et Durand“ i wiele innych.

Na sposoby biorą się. U jednego z izraelitów trudniących się sprzedażą maszyn do szycia, wisi w sklepie na miejscu naczelnem obraz Matki Boskiej. Czego to się dla „geszeftu“ nie robi!

Boulanger będzie obecnym duchowo na naszej Wystawie — oto słowa wyjęte z „Kurjera Krakowskiego“ Nr. 195. Każdy przyzna, że uczeń, powołujący się na mistrza, znajduje się pod jego wpływem. tembardziej jeżeli wpływ ten z natury rzeczy uwidocznia się w dziełach ucznia. Otóż na Wystawie krakowskiej będą dzieła uczniów Boulangera, wpływ jego i kierunek oznaczające. Wyjaśnienie zostawiamy do jutra.

Garnizon krakowski opuszcza dziś miasto na dni sześć udając się na ćwiczenia w okolice Chrzanowa i Oświęcimia. Warty pełnić będzie obrona krajowa. W razie napadu na Kraków nie potrzebujemy się niczego obawiać, mając w zapasie „landsturm“ i licznych jego aspirantów na oficerów.

W sobotę radość wielka panowała między gamenami i „ludkiem,“ bo założono słupy na całej przestrzeni od ulicy Wolskiej do Wystawy i zawieszono na nich flagi. Na plantacyach pod nowym Uniwersytetem tłum stał murem i podniósłszy oczy do góry gapił się na poruszane wiatrem czerwone, białe i niebieskie płótna.

Ostrzeżenie. W dniu 27 b. m. w Sobotę przechodzący wieśniak z Ludwinowa za Zakrzówkiem na rzece Wildze, (która to rzeczka tuż za Wisłą przeszywając pola wpada do Wisły) wpadł do wody i zabił się na miejscu, zostawiając osierociałe — żonę i dzieci. Przyczyną tej nagłej śmierci. jest most tak zepsuty i dziurawy, że tylko we dnie można przy karkołomnych skokach ujść kalectwa — w nocy zaś, dla nieświadomych, jest zasadzką na biedne życie człowieka Ostrzegamy odnośne władze, aby zapobiegły temu i most naprawić kazały dla uniknięcia innych nieszczęść. A tymczasem publiczność zapuszczająca się na spacer dla świeżego powietrza za Wisłę, niechaj o tem pamięta, i późno wieczorem nie zapuszcza się tam, bo „strzeżonego Pan Bóg strzeże“ jak mówi przysłowie.

Państwo Skalscy, występują dziś w naszym teatrze. Z afisza umieszczonego na ostatniej stronie Kurjera dowiedzą się czytelnicy o obfitym programie przedstawienia, w którem wezmą udział pp. Ładnowski, Lubicz, Siemiaszko, Wójcicki i Winiarski. Sympatyczna para artystyczna winna znaleść dobre u nas przyjęcie.

Z teatru. Z braku miejsca nie podajemy rozbioru znakomitego utworu Wartenburga „Aktorowie dworu“, tyle tylko zaznaczamy, że p. Ładnowski w „Aktorach“ stanął na szczycie swej artystycznej twórczości. Była w jego grze cała skala uczuć ludzkich, przeprowadzona konsekwentnie i z subtelnem cieniowaniem.

Wczoraj p. Stefańska debiutowała w „Iskrze“. Jeżeli jest prawdą, że młoda debiutantka miała wczoraj chrypkę, to pozyskała w niej scena nasza bardzo dobry nabytek, — jeżeli zaś chrypka była „bajeczką“, to p. Stefańska długo popracować musi, zanim głos zmusi do posłuszeństwa. W samej grze było nieco przesady, chęci pokazania wszelkich swych zalet, jednem słowem zawiele „grania“. Zwykła to wada debiutantek, z której po kilku występach łatwo się otrząsnąć.

Dyrektor Wystawy pan Dr. Faustyn Jakubowski zawiadomił komendę wojskową, że zezwala żołnierzom na bezpłatny wstęp na wystawę ale tylko od 8 do 9 rano codziennie pojedyńczej kompanji i pod przewodnictwem swoich oficerów.

Jutro ostatnie posiedzenie komisyi wykonawczej.

Na ostatniem posiedzeniu komitetu załatwiono tylko formalności drobne, których jako mniej interesujących nie podajemy wcale.

Z Wystawy. W dalszym ciągu złożyli na wystawę krajową: WPP. Henryk Dolański 5 złr. Grzegórz Głuchowski 12 złr. Ludwik Seeling 10 złr. Marjan br. Błażowski 10 złr. Ksiądz Jan Kitrys ze Szczurowy 5 złr. F. Leszczyński 5 złr. Fr. Kurzweil 3 złr. L. Krokowski 6złr. 90 ct. Kopeczny 5 złr. Kasa oszczędności w Bochni 25 złr. Powiatowa kasa oszczędności w Wadowicach 25 złr. Swietny wydział powiatowy w Wadowicach 25 złr. Swietny Wydział Rady powiatowej Stryjskiej 50 złr. Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego oddział tarnopolski 25 złr. WPP. Kukiel Adolf z Dąbrowy 5 złr. Ignacy Bronig 5 złr. Majerski Ferdynand 5 złr. Rozwadowski Eugeniusz delegat ze składek 16 złr. 50 ct. Włodzimierz Morawski delegat, ze składek 5 złr. Mazaraki Marjan delegat 5 złr. Konopacki Mieczysław 5 złr. Łączyński Stanisław 5 złr. Drapella Edward delegat ze składek 44 złr. Razem 307 złr. 40.

Groby królewskie. Słyszeliśmy o korrespondencji profesora Łepkowskiego z dworem saskim prowadzonej przed kilkunastu laty, w sprawie zamiaru sprawienia dla Augusta II. sarkofagu w Grobach królewskich, zamiast brzydkiego pudła blaszanego, w którym zwłoki jego spoczywają. Był podobno już jakiś projekt na ów monument zrobiony w Dreźnie. Dowiadujemy się, że znowu, właśnie teraz, pojawił się w Krakowie budowniczy z Saksonii, czy też z Wiednia, w celu porozumienia się w tej sprawie z zarządem kościoła katedralnego Wawelu. Wdzięcznie o tem przyjmiemy informacyą bliższą, ufając że nam łaskawie udzieloną zostanie. Prosimy o nią.

Wypadek. Woźny telegrafu jadąc wczoraj o g. 9¾ wieczorem pociągiem z Krakowa na Podgórze, wyskoczył przedwcześnie tak nieszczęśliwie, że wagon odciął

MAURYCY JOKAY.

BIAŁA DAMA.

(Ciąg dalszy).

— Jakto?! Przecież nadżupanem jestem ja!

— Nie jesteś pan nim; zostawszy bowiem łaskawie amnestyonowany za należenie do szeregów ks. Rákóczi, nie pojechałeś nawet do Wiednia podziękować za względy, i ofiarować się na usługi cesarzowi, przez to obraziłeś pan kanclerza i strącono cię z twej dotychczasowej godności.

— Co? mnie strącono z mojej godności zawołał z oburzeniem nasz filozof i tak groźnie uderzył pięścią w stół, że arkusze *triplex philosophii* rozskoczyły się na wszystkie strony.

Opamiętał się jednak niebawem, i pożałował swego uniesienia. Zebrał rozrzucone pisma i rzekł, siląc się na spokojność:

— Więc dobrze, niech przybywa; zobaczymy, czy potrafi wypełnić obowiązki nadżupana!

— O, bądź pan pewien, że potrafi; nie są to znów tak trudne do pojęcia obowiązki. Właśnie wiem zpewnych źródeł, że już wyruszył z Wiednia z całym regimentem muszkieterów, któremi ma obsadzić Krasznahorkę. Przybywszy tu, zażąda zdania na swoje imię kluczy grodu, sali obrad i archiwum. Zresztą wątpię, czy po jego przybyciu będzie tu jeszcze miejsce dla pana. Taki potężny nadżupan potrzebuje całego zamku dla siebie, dla *Status et Ordines*, i dla wszelkich znakomitych gości, którzy codzień trafiać się mogą. Przewidując też tę okoliczność rząd przeznaczył panu na rezydencyą zamek Betlér. Tam będziesz pan mógł osiąść ze swemi dziećmi, zabrać swoje mądre księgi, gwoździki, a nawet nieboszczkę ze szklanną trumną!

— Co?! niedoczekanie ich! — krzyknął Andrássy z uniesieniem, i kopnął tak silnie leżące na podłodze dzieło jakiegoś eklektyka, że aż do przeciwnego kąta pokoju zawędrowało.

Koniec filozofji. Ze wszystkich maksym, sentencyi, które w mądrych księgach wyczytał, zostało w jego umyśle tylko jedno przysłowie, wyryte na jego szablicy: „*Ne bantsd a magyart!*“ (Wara od magyara!)

— Najmocniej żałuję i przepraszam, że zakłóciłam panu jego skokój! — rzekła Julianna nieśmiało, wstając do pożegnania.

— O, przeciwnie, nieskończenie wdzięczny pani jestem za przestrogę! Zaczekajze pani chwilkę, jeszczem nie napisał listu do Zygmunta Ghéczy!...

Usiadł przy biórku i wziął do ręki pióro: sam nie wiedział prawie, co pisze, z wielkiego wzburzenia.

Juljanna dokonała tego, czego się podjęła!

IV.

Zasłużona nagroda.

Wyszła od Stefana w tem samem przebraniu w którem i weszła, jako stara, kulawa Greczynka. Tylko Franuś, Józio i stary ogrodnik widzieli, jak naprawdę wygląda, ale ci umieli milczeć. Pani Korponay zniknęła bez śladu.

Ciągle zmieniając przebrania. pojawiając się i niknąc bez śladu przebiegała cały kraj, burząc lud.

Zręczna, przebiegła, nieprzebierająca w środkach rozsiewała iskry, z których powstać miał olbrzymi pożar, a przed tymi, co ją schwytać chcieli, umykała jak błędny ognik.

Stefan Andrássy dotrzymał słowa. Doniósł bratu Piotrowi, że kto bez jego pozwolenia do Krasznahorki przybyć pragnie, niechaj przywiedzie z sobą dwunastofuntowe armaty, bo i on takie ma. Poczciwy w gruncie rzeczy Piotr, niechcąc wszczynać walki z rodzonym bratem, umorzył jakoś tę sprawę u kanclerza, uniewinniając brata rozpaczą po śmierci małżonki.

Skoro rzeczy taki obrót wzięły, kuruczanie zaczęli uważać Stefana za swojego. Kapitulacya Leutszau zatarła się jakoś. Andrássy stał się znowu półbożkiem narodowej partyi; pieśń o „jenerale-hulace“ zapomnianą została, a zato śpiewano teraz inne pieśni, sławiące jego bohaterstwo i wielkie cnoty.

Wszystkie nici rewolucyjnej przędzy zmotane były w Garamszeg. Stary Zygmunt ufał teraz bez granic Juljannie. Tak zręczne rozdmuchanie zarzewia w zastygłym już jakoby dziedzicu Krasznahorki było aż nadto dostatecznym dowodem szczerości jej rehabilitacyi. Nie troszczył się, w jaki sposób zbudziła zdrętwiałego bohatera z zaklętego snu do czynu: przypuszczał, że się pewno „nie modlili“, będąc sam na sam we dwoje; ale mniejsza o sposoby, aby skutek był!

Ciąg dalszy nastąpi.

mu nogę. Nieszczęśliwy jest młodym człowiekiem mającym lat dwadzieścia kilka.

Omnibusy. Nie będziemy mieli omnibusów — o rozpaczy! Były dwie spółki: pierwsza chciała puścić w ruch sześć omnibusów, biorąc po 10 c. od osoby z rynku, a po 5 od rogatki. Spółka ta jednak żądała od Komitetu Wystawy 1) subwencyi w kwocie 1000 fl. lub też gwarancyi dochodu brutto w kwocie 3500 zł. 2) uwolnienia od mostowego i 3) użyczenia ujeżdżalni lub miejsca na placu Wystawy na stajnię dla koni. Spółka za to przypuszczała Komitet do części zysków, jeżeliby te przeszły oznaczone w kontrakcie sumy. Na propozycyą tę Komitet się nie zgodził. Również druga spółka myślała o duszeniu nas w omnibusach, weszli do niej: aptekarz, inżynier i inny naród skłonny do interesu, a z omnibusami i końmi dotychczas nic wspólnego nie mający, — ale spółka ta dowiedziawszy się o pierwszej spółce, rozwiązała się przed zawiązaniem. Requiescat in pace.

Barany contra Wystawie! Wczoraj przytrzymała straż Wystawy Jana i Władysława Baranów, wyrobników przy Wystawie, za posiadanie odlewu gipsowego z wyciskiem kwiatu, który bezwątpienia skraść musieli w głównym pawilonie. Obu Baranów odstawiono do sądu karnego.

Komitet Wystawy krajowej w Krakowie zawiadamia osoby zaproszone na sędziów dla działu rolnictwa (Dział I grupy 1 do 9), że pierwsze zebranie tychże odbędzie się w Krakowie nazajutrz po otwarciu Wystawy t. j. w piątek d. 2 Września o godzinie 11 przed południem w sali ratuszowej.

Sędziowie tego działu zechcą zatem jak najliczniej zgromadzić się na to posiedzenie w celu rozpoczęcia czynności.

Członkowie zaś jury dla działu przemysłowego (Dział II, III. i IV.) zbiorą się w tym samym dniu na naradę o godzinie 4. po południu pod przewodnictwem Jego Eks. hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego. Do wszystkich sędziów wysłane zostały zawiadomienia o powyższych posiedzeniach.

Gdyby jednak którego z zaproszonych pismo Komitetu nie doszło, raczy uważać niniejsze ogłoszenie jako wezwanie do przybycia na posiedzenie w dniu 2 września.

Ś. p. Ludwik Radliński. Przed kilku dniami, w drodze z Zakopanego do Krakowa, zmarł nauczyciel gimnazym V w Warszawie, ś. p. Ludwik Radliński. Po ukończeniu uniwersytetu w Kijowie, ś. p. Ludwik otrzymał posadę nauczyciela języków starożytnych w Warszawie, najpierw w progimnazyum przy ulicy Żelaznej potem w gimnazyum IV, a następnie w V. Przez cały czas nauczycielskiego zawodu oddawał się ze szczególnem zamiłowaniem studyom lingwistycznym i opracował słownik etymologiczny języka polskiego, który pozostaje jeszcze w rękopisie. Fragment z tego słownika, wydany niedawno w broszurze p. t. „Wyrazy obce w Sonetach Mickiewicza," zwrócił na siebie uwagę całej naszej krytyki naukowej, jako praca, świadcząca o głębokiej wiedzy autora w dziedzinie językoznawstwa i sumiennem opracowywaniu przedmiotu. Prócz tego ś. p. Radliński drukował sporo artykułów, po większej części z dziedziny pedagogii, a również dawał wiadomości o kraju do „Słownika Geograficznego." Jako doskonały pedagog i zacny człowiek, miłujący młodzież szkolną, zdołał zaskarbić sobie szacunek i miłość w kole znajomych.

O zaburzeniach w Ostendzie piszą do Kurjera Codz. Od wczoraj mamy tutaj bardzo poważne rozruchy marynarzy i rybaków, a to z przyczyny, iż statki angielskie i francuskie, przybiły do portu ze znacznym transportem ryb, odbierając tym sposobem zarobek żywiołowi miejscowemu, który nie może oddać przybyłym wet za wet w ich ojczyźnie, gdyż na brzegach francuskich i angielskich rybacy muszą płacić cła 30 fr. 200 kilo ryb przywiezionych, brzegi zaś belgijskie od tej opłaty są wolne.

Naturalnie, iż rybacy belgijscy czują się przez to okropnie pokrzywdzeni i kilkakrotnie żądali również nałożenia cła na obce statki rybackie. Kwestja ta, której rozstrzygnięcie zależy głównie od zarządu miejscowego w Ostendzie, dyskutowaną już była kilkakrotnie, ale bez rezultatu, i z tego powodu miała następstwa... krwawe.

Gdy bowiem wczoraj rano statki angielskie i francuskie chciały wejść do portu zniecierpliwieni rybacy tutejsi, a jest ich około 800, wzbraniali się ich puścić. Powstał alarm, wywiązała się bójka, a walczących ostendczyków prowadziły kobiety, zagrzewając ich do zemsty za wydzieranie im kawałka chleba. Żandarmerja i policja usiłowała biciem w bębny opamiętać rozwścieczonych, gdy zaś to nie pomogło, posunęła się do interwencji czynnej.

Uspokoiło to tłum, ale nie na długo; zobaczywszy kilku rannych a parę zabitych, tłum urządził pochód z chorągwiami, śpiewając podburzające pieśni i odgrażając się, iż zwoła wszystkich okolicznych marynarzy do pomocy...

Po nocy strasznej, nastąpił nie o wiele spokojniejszy ranek. Od g. 8-mej rano zaczęły się ukazywać na ulicy całe bandy awanturników. Port roił się nimi.

Na nowo wszczęła się bójka i kilku znów padło trupem, a kilku zostało na placu z ciężkiemi ranami. Przy odnoszeniu trupów i rannych do miasta, działy się sceny nie do opisania. Kobiety rwały sobie włosy, płaczem i jękiem przerywanym klątwami przeszywając powietrze.

Dopiero około południa uspokoiło się trochę, choć tłumy krążą w poreie, a wojsko również nie odstępuje, pod wieczór bowiem spodziewają się nowych, pod nocy osłoną, zaburzeń...

Co najdziwniejsza. to fakt, iż to wszystko dzieje się w obecności króla, który bawi tu z królową i księżniczką Klementyną, i codzień najspokojniej odbywa swoje zwykłe spacery, z adjutantem p. Chepullier...

Ogłaszany niedawno przez nasze pisma, jako nowość, tekst testamentu Kościuszki, który wielki wódz i obywatel zostawił w Ameryce, znalazł w „Kłosach" już r. 1881 pomieszczenie.

O istnieniu tego testamentu dowiedział się dr. Benni w r. 1876-ym podczas pobytu swego w Stanach Zjednoczonych, a uzyskawszy później jego „facsimile" fotograficzne, ofiarował je „Kłosom" do reprodukcyi co też swego czasu nastąpiło.

Olbrzymie dobra poradziwiłowskie w guberni mińskiej, wynoszące około miliona morgów, oraz prześliczne Werki, pod Wilnem, po świeżo zmarłym we Francyi księciu Piotrze Wittgensteinie przechodzą na własność księżnej Hohenlohe Księżna jest rodzoną siostrą zmarłego.

Najsilniejszym człowiekiem swego czasu był podobno niejakiś Franciszek Andrzej Favrat, Szlązak. Służył on w wojsku i był jenerałem piechoty, a siła jego przewyższała siłę Augusta Mocnego. Chwyciwszy raz rozbieganego konia za grzywę złamał mu kark, innym razem jednym ciosem rozciął nieprzyjacielskiemu oficerowi huzarów głowę; podnosił jedźca wraz z koniem i władał 3 funtowem działem, jak inny muszkietem. Siłacz ten urodzony w r. 1724-ym zmarł w 1803-ym.

Pożegnanie zmarłego. Radca M. A. Becker, zmarły w tych dniach w Lienz wystosował przed śmiercią następujące pożegnanie do przyjaciół i znajomych: „Niżej podpisany umarł dnia 22-go sierpnia r. 1887-go pochowany został na tamtejszym cmentarzu we własnym grobie. Żegna on najserdeczniej wszystkich swoich przyjaciół i znajomych, dziekuje im za szczere współczucie jakie okazywali żyjącemu i prosi ich, aby mu zachowali przyjazne wspomnienie. M. A. Becker". Także oryginał.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Zapewnienia Lorda Salisburego o błogim spokoju, w jakim świat cały przez długie lata pozostawać będzie, nie sprawdzają się jakoś. Zdawało się, że sprawa Afganistanu wskutek dokonanych układów między Anglią a Rossyą zupełnia jest zakończoną — gdy wtem jak piorun z pogodnego nieba przychodzi depesza do Londynu, że Eyub-Channagle się ulotnił. Naturalnie sprawka to rosyjska. O ucieczce jego następujące dochodzą nas szczegóły. Co niedziela przychodził do jego pałacu sekretarz angielskiej ambasady, aby się przekonać o pobycie Eyuba w Teheranie. Jeszcze 14 b. m. Chan był obecny. W dniu 21 przybyły sekretarz zastał w mieszkaniu pustki. Przez kilka dni zbieg umiał oszukać baczność władzy. Oddał on bowiem jakiemuś przekupionemu Persowi ryczałtem kilka listów do naczelnika prowincyi z datami późniejszymi, niż dzień ucieczki tak, że do 21 zdołał umknąć. Jako pozór do wydalenia się z miejsca pobytu posłużyło mu polowanie, które szach perski przedsięwziął. Podczas ucieczki zbieg wraz z towarzyszami ubrany był w mundur kawalleryi, perskiej, która podobnie jest ubraną jak rossyjscy kozacy Achmed Eyub udaje się z Astrabadu, dokąd najpierw się schronił, do Bokhary, gdzie emirem jest jego szwagier. Tutaj ma robić przygotowania do wielkiej wyprawy wojennej na Affanistan, gdzie pomiędzy ludem wielką cieszy się sympatyą.

Wrzekome ugrupowanie się mocarstw w sprawie bułgarskiej na dwa obozy — ukazuje się być bardzo problematycznem. Już Turcya zaczyna wychodzić ze swej, jak się zdawało, zdecydowanej postawy. Jak złowróżbny ptak nadeszła do niektórych dzienników w sobotę depesza, że Artin Effendi wraz z wysłannikiem Rossyi generałem Ernroth przybędą z początkiem tygodnia do Sofii. Późniejsze telegramy stwierdziły fałszywość tego doniesienia, ale dodają, że chociaż ani osoba wprawdzie wysłannika ani czas jego przycia do Sofii nie jest oznaczony, ale Porta ma z całym naciskiem przedstawić kategoryczne żądanie Rossyi, aby Artin effendi wyjechał w towarzystwie takiego „plenipotenta", któryby tysiącami rubli przekupywał Bułgarów a milionami napychał swoją kieszeń. Rossyjski rząd w usiłowaniu usunięcia ks. Koburg używa już takich środków, za których zastowanie u siebie karze szubienicą. Z inicyatywy rosyjskiego rządu podczas tryumfalnego wjazdu księcia, miało wybuchnąć powstanie i wykonanym być zamach na Koburga. Szczęściem policya wczas wpadła na trop spisku. Pomiędzy aresztowanymi malkontentami znajduje się bardzo dużo Macedończyków. Równocześnie zaresztowaniem obsadzono żandarmeryą rossyjski konsulat.

W Berlinie bardzo pochwalają Rossyą za wstrzemięźliwość w uczynieniu decydującego kroku. Mniemają tam bowiem, że sami Bułgarzy uznają potrzebę usunięcia Koburga z tronu. Twierdzenie bardzo optymistyczne opierają na wiadomościach otrzymywanych z Bułgaryi (chyba bardzo specyalnych), iż sympatya dla księcia z dniem każdym się zmniejsza i że partya tak rossyjska jak i Battenberga podnoszą głowę. Takie mając wiadomości i przekonania dziwi się rząd niemiecki, dlaczego Austryja jest z tej polityki niezadowolona, a potrzebując na coś Austryi, zapewnia, że Niemcy zawsze uwzględniają w tej sprawie interes Austryi.

„Pester Lloyd" umieszcza w sprawie bułgarskiej artykuł, w którym ustęp jest następujący: „Mocarstwa, które w samych początkach tej sprawy oświadczyły się za pokojowem załatwieniem tej sprawy i jeszcze teraz tego samego są zdania, nie mogą łączyć się z dyplomatyczną akcyą, która rozpoczynając się protestem dąży do zbrojnego w przyszłości wkroczenia".

Do próbnej mobilizacji we Francji przeznaczono 17 korpus armii stojący w Touluzie. 26 bm. rozpoczęły się przygotowawcze prace. Wydano w dniu tym rozkazy tyczące się służby indywidualnej oraz definitywne niektóre instrukcye. Minister wojny wdrożył śledztwo, gdyż „Figaro" niedyskretnie podaje wiele szczegółów otrzymanych od urzędnika działu typograficznego w ministeryum wojny a tyczących się mobilizacyi i manewrów, które nie powinny wychodzić poza granice kraju. Z tego powodu poleca „Republique Française, aby dla odbycia tej próby wybrano inny pułk, a „Petit Journal" podaje równocześnie wiadomość, iż rzeczywiście Rouvier i Ferron rozpoczęli konferencye celem nowego wyboru.

Własne telegramy Kurjera

Londyn 28 sierpnia, Izba niższa odrzuciła 272 przeciw 194 głosom wniosek Gladstona dotyczący ligi narodowej irlandzkiej.

Konstantypol 28 sierpnia. Sułtan udzielił 27 b. m. audyencyą posłowi włokiemu Baronowi Blanc, a następnie delegatowi papieskiemu Bonetti.

Sofia 28 sierpnia. Wybory na małe sobranie rozpisano na 15 września. Stan wojenny zniesiono.

Sofia 28 sierpnia. Mutkurow już przybył, Stambułow wdrodze.

Sofia 28 sierpnia, Przyjęcie księcia w Sofii kosztowało 35,000 dinarów.

Shul (w Turyngii) 28 sierpnia, Rząd rossyjski porobił w tutejszej fabryce broni znaczne zamówienia. Fabryka podjęła się takowe ledwie w ciągu 4—5 lat wykończyć.

Belgrad 28 sierpnia, Z powodu swoich urodzin król ułaskawił 800 przestępców różnych kategoryi.

Belgrad 29 sierpnia, Skupczyna zwołana na 17 (29) września.

Główny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

Odpowiedzialny Redaktor:
Bolesław Dembowski.

3

GDZIE??

się kupuje ładne i dobre męzkie i dziecinne ubranie? **Tylko we filii wiedeńskiej fabryki Heilmana Kohna i Synów w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, I. piętro, **we Lwowie** ul. Teatralna l. 1 i **w Czerniowcach** Rynek.

Cennik:

Ubranie w dobrym gatunku od złr. 10—30
Zarzutki eleganckie . . . „ „ 13—30
Spodnie . . . . . „ „ 2·75—11
Najnowszy mężyków . . . „ „ 12—25

Surduty angielskie
Surduty żakietowe
Ubrania frakowe
Ubrania salonowe
Szlafroki
Burki do podróży
} po najtańszych cenach fabrycznych.

Również wielki wybór ubrań dziecinnych od 3 lat począwszy.

Celem uniknięcia pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje.

3

Koncesyonowany Zakład Pogrzebowy

A. Szafrański

ul. Kopernika (Wesoła) Nr. 32.

urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych rozmiarów

i posiada skład wszelkich przyborów pogrzebowych.

Telegramy: **A. Szafrański, Kraków.**

Wyprawy dla młodzieży szkolnej

dostarcza bardzo tanio Kazimierz Niesiołowski w Krakowie.

Sukiennice 24.

Min. Fin. Dep. Handlu i Przemysłu St, Petersb. Nr. 1360.
Wiedeń Nr. 4932. **Buda Peszt Nr. 1528.**

Broszurka w języku polskim i ruskim wysyła się bezpłatnie.

Gwarancya długoletnia, polegająca na doświadczeniach.

„EXSICCATOR"

osusza wilgoć w starych domach, zabezpiecza **nowe** od tejże, niszczy **grzybek drzewny,** zabezpiecza **od gnicia** wszystko co z drzewa. **Desinfektuje** stajnie, obory i t. p., **zapobiega zarazie** na bydło, zastępuje **olejną farbę** w wszelkich kolorach i **tańszy** od tejże o **50 procent.**

Inżynier-technolog **Gustaw Ritter.**

Warszawa, Królewska 39.

Reprezentant na Galicyę Zygmunt Wasilkowski
ul. Batorego l. 8.

Telegramy: Ritter, Warszawa.

6

Pieśni polskie

najlepszy zbiór utworów patryotycznych wyszedł w trzeciem eleganckiem wydaniu nakładem **KSIĘGARNI K. BARTOSZEWICZA w KRAKOWIE.**

Cena egzempl. gustownie oprawnego z wybiciem 1 złr., (pocztą 1 złr. 15 ct.)

„NIAGARA"

powieść o stu trzydziestu kobietach

Leona Gozlana

WYSZŁA NAKŁADEM KSIĘGARNI

K. BARTOSZEWICZA

i jest do nabycia po cenie 80 ct. za egzemplarz, z przesyłką pocztową 90 ct.

L. 13572

OBWIESZCZENIE.

Pierwszy jarmark na konie w Krakowie.

Wysokie c. k. Namiestnictwo we Lwowie udzieliło reskryptem z dnia 20. listopada 1886. L. 59587 gminie m. Krakowa koncesyą na dwa roczne jarmarki na konie w Krakowie, które się mają rozpoczynać w dniach 23. września i 10. marca i trwać po pięć dni.

Korzystając z tej koncesyi urządza gmina m. Krakowa **w dniu 23. Września 1887.** i następnych **pierwszy** jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie, zwłaszcza zaś na konie szlachetne krajowe rasy oryentalnéj i angielskiéj i t p.

Jarmark odbywać się będzie na placu na Groblach nad Wisłą.

Konie znajdą pomieszczenie w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. Nadto w razie potrzeby przygotuje gmina m. Krakowa ze swéj strony odpowiednie stajnie na pomieszczenie koni w braku miejsca w stajniach wspomnianych.

W ostatni dzień jarmarku czyli we wtorek dnia 27. września 1887. odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie **na placu na Groblach** i w sąsiedztwie tegoż placu.

Oprócz miernego stajennego od koni pomieszczonych w stajniach przez gminę m. Krakowa przygotowanych żadne inne opłaty nie będą pobierane.

Gmina m. Krakowa dołoży wszelkich możliwych usiłowań, aby jarmark wypadł z korzyścią dla pp. hodowców koni jak i dla pp. kupców.

Bliższych wyjasnień udzielać będzie Wydział III ci, Magistratu m. Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i odbierał odnośne korespondencye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

1—3 dnia 7. sierpnia 1887 r.

Za drobne ogłoszenia płaci się za 1 raz taksę 10 ct. i po 1 cencie od wyrazu, za razy następne taksę 5 centów i po pół centa od wyrazu.

W nadchodzącym roku szkolnym, jak i w latach poprzednich, przyjmuję **uczniów** szkół publicznych na mieszkanie i stół, zapewniając im rodzicielską opiekę; przyczem mogą się ćwiczyć praktycznie w języku francuzkim i pobierać w domu naukę muzyki.

S. Darowski,
ulica św. Tomasza Nr. 15

100 Biletów wizytowych od 30 centów i wyżej nabyć można w Drukarni A. Koziańskiego. ul. Szewska w Krakowie.

Rodzina bezdzietna przyjmuje każdego czasu na mieszkanie z wiktem, obsługą i prawdziwą opieką rodzicielską **Panów Studentów** uczęszczających do gimnazyum. **Mieszkanie obszerne, suche i wygodne** na pierwszem piętrze i blisko **gimnazyum Św. Anny.** Szanowni Rodzice i Opiekunowie raczą się zgłosić do sklepu z kwiatami przy ulicy Szewskiej Nr. 4, w którym o mieszkanie udzielą potrzebnej wiadomości.

„Concordia" pierwszy i najstarszy **ZAKŁAD POGRZEBOWY** w Krakowie. — Posiada bogato zaopatrzony Skład Trumien metalowych. dębowych i miękich wyrobu krajowego. Wielki wybór **wieńców,** Karawany bogato ozdobne, nowy **Powóz** pontyfikalny na składanie wieńców, oraz wszystkie przybory pogrzebowe po cenach przystępnych. **Groby** murowane do przyjęcia zwłok. Natrętników po domach nie posełam. Zamówienia jedynie przyjmuje ulica Zwierzyniecka No. 32. P. K. Pękalski. (9—100

A. Dzierżanowski nauczyciel języka **francuzkiego** rozpoczyna znowu lekcye tego języka od 1 września. Adres ul. Floryańska l. 7 3 piętro.

TEATR KRAKOWSKI.

Dziś

PRZEDSTAWIENIE

Tadeusza i Elżbiety Skalskich

b. Artystów Teatru Lwowskiego

Z łaskawym współudziałem pani Hoffmann, pp, Ładnowskiego, Lubicza-Siemaszki, Winiarskiego, Wójcickiego i p. kapelmistrza Hocka wraz z Orkiestrą wojskową.

Program:

ZBÓJCY

akt piąty z tragedyi Schillera.

Franciszek Mor — Bolesł. Ładnowski | Daniel, stary sługa — Pan Wójcicki.

IZAK SILBERSTEIN.

Monolog w żargonie żydowskim z kupletami — odśpiewa Pan Skalski.

a) PTASZYNA . . . . . Chopina } odśpiewa Pani Skalska.
b) FLIS, dumka Zosi z opery Moniuszki }

CIĘŻKA PRÓBA.

Komedya w 1 akcie z francuskiego.

Hrabina de Meryan — Pani Hoffman | Kapitan Cadillac — Pan Lubicz

a) PAZIOWIE KRÓLOWEJ MARYSIEŃKI, serenada Janusza } odśpiewa
b) MIĘDZY NAMI NIC NIE BYŁO } Pani Skalska.

CYLINDER, monolog Coquelina, odegra p. Siemaszko

MÓW! (PARLE!), walc Arditiego odśpiewa Pani Skalska.

PO PÓŁNOCY.

Komedya w 1 akcie z francuskiego.

Chaboulard — P. Skalski | Nieznajomy — P. Winiarski | Służący — P. Orliński.

Z drukarni A. Koziańskiego w Krakowie.

Papier z fabryki Czerlańskiej.